

Ignacy Dec

3. niedziela wielkanocna, Zmartwychwstały Chrystus idzie z nami przez życie

Wrocławski Przegląd Teologiczny 12/2, 243-245

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nauczycieli, artystów, mistrzów pracy, robotników, pracowników wszelkich usług, którzy nie tyle „muszą” być dobrzy, ile „chcą być nimi dobrowolnie”. I każdy powinien nauczyć się litować nad sobą: przez dostrzeżenie braków i win, słabości i niewystarczalności, przez żal, wielką modlitwę i wychodzenie ku Bogu całym życiem. Pismo Święte nazywa „ubogim” prawdziwie wierzącego w Boga, pokornego, pracującego dla innych, dostrzegającego ludzi, uznającego swą zależność od Boga, Stwórcy i Zbawcy. „Ubodzy” to Kościół, który zaświadcza potrzebę darów Bożych, cnót, sakramentów, świętości, doświadczenia bytu. „Miłosierny” nie jest bynajmniej dezerterskim z tego świata, ze wspólnoty pracy i życia, z zasięgu bezwzględnych praw gospodarczych, społecznych i politycznych. W tym sensie być bardziej chrześcijaninem to znaczy być bardziej „ubogim”, a zarazem bardziej bogatym w człowieczeństwo.

ks. Andrzej Małachowski

3. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 10 IV 2005

Zmartwychwstały Chrystus idzie z nami przez życie

1. Wielkanocna przygoda w drodze do Emaus

Już trzecią niedzielę z rzędu Liturgia święta w swoim słowie ukazuje nam Chrystusa zmartwychwstałego. Ewangelia dzisiejsza przenosi nas na drogę do Emaus. Widzimy na niej Chrystusa zmartwychwstałego, który przyłącza się do dwóch wędrowców. Działo się to w pierwszy dzień tygodnia, a więc w dzień Zmartwychwstania. W godzinach rannych Chrystus ukazał się już Marii Magdalenie, Piotrowi i niewiastom. Uczniowie Piotr i Jan w poranek wielkanocny przyszedli do grobu Chrystusa, który zastali pusty. Po południu zaś, tego samego dnia, Zmartwychwstały Jezus dołączył do dwóch uczniów. Nasza pieśń wielkanocna opowiada o tym następująco: „Łukasz z Kleofasem, obaj jednym czasem szli do miasteczka Emaus, spotkał-ci ich Pan Jezus. Alleluja”. Dwaj uczniowie wybrali się w drogę do wsi Emaus. Nie był to zapewne zwykły, świąteczny spacer ani jakieś odwiedziny rodzinne. Prawdopodobnie uczniowie Jezusa, przerażeni tym, co zaszło w mieście, w obawie przed Żydami, po prostu szukali schronienia w pobliskim Emaus. Podobnie i inni przyjaciele Jezusa poukrywali się, gdyż bali się tych, którzy ukrzyżowali im Mistrza. I oto ci dwaj uciekinierzy z miasta, przeżywają w drodze wielką przygodę. Przyłącza się do nich nieznajomy podróżny. Nie wyglądał na podejrzanego, dlatego wdali się z Nim szybko w rozmowę. Tematu nie trzeba było szukać. Cała Jerozolima mówiła o jednym: o tragicznej śmierci Jezusa z Nazaretu. Podróżni zatem podjęli ten bolesny dla nich temat. Wyrazili przy tym swoje niezrozumienie tej całej historii z Jezusem. Nie mogli pojąć, dlaczego On tak tragicznie zginął. Przecież jako Mesjasz miał zjednoczyć naród i zrzucić jarzmo niewoli rzymskiej: „A myśmy się spodziewali, że właśnie On miał wyzwolić Izraela” (Łk 24,21). Być może, że liczyli na dobre stanowiska przy Nim, gdy On obejmie rządy, ogłosi

się królem i wyzwoli Palestynę spod okupacji rzymskiej. Ale **oto** stało się inaczej. Jezus w ich oczach przegrał życiową batalię. Wprawdzie wspomnieli w czasie rozmowy z Nieznajomym, że niektórzy zaczęli mówić, że On zmartwychwstał, że żyje, ale nie mieli na ten temat więcej danych. I oto Nieznajomy Towarzysz podróży włączył się do rozmowy. Postawił wyraźny zarzut: „O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał cierpieć, aby wejść do swojej chwały? I zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego” (Łk 24,25-27). Spodobał się ten wykład podróżnym i gdy już zbliżali się do wioski, zauważyli, że On chciał pójść dalej, chcieli Go zatrzymać: „Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił” (Łk 24,29). Dał się namówić. Został. Usiedli do stołu. I tu dopiero dał się poznać po „łamaniu chleba”, i zniknął im sprzed oczu. Piękna przygoda się skończyła. Dwaj wędrowcy zmienili plan na najbliższe godziny. Nie pozostali w wiosce. Nie uciekali dalej! Nabrali nagle odwagi i wewnętrznej mocy. Spotkanie z Chrystusem przemieniło ich wewnętrznie. W tej samej godzinie powrócili do Jerozolimy. Tam spotkali Jedenastu. Wszyscy już wiedzieli, że Pan zmartwychwstał, gdyż wielu Go już widziało. „Oni również opowiedzieli, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba” (Łk 24,35).

2. Wymowa teologiczna chrystofanii z drogi do Emaus

Radosna Nowina o zjawieniu się Chrystusa zmartwychwstałego w drodze do Emaus posiada głęboką wymowę dla naszego życia. Jakże przeto przesłanie zawiera ona dla nas? Odpowiedź sformułujmy w kilku punktach:

a) Zmartwychwstały Jezus, ukazujący się uczniom w różnych miejscach i sytuacjach życia /0 także w czasie drogi do Emaus – chce oznajmić, iż nadal żyje ze swoimi, że nadal jest z nimi we wszystkich sytuacjach życia. Prawda ta odnosi się dziś do nas. Stąd też można powiedzieć, iż droga do Emaus jest także naszą drogą. Zmartwychwstały Chrystus jest na drodze naszego życia. Chrystus idzie z tobą przez życie. Ty Go często nie widzisz, nie rozpoznajesz. Szukasz Go może gdzieś w obłokach, w niebie, a On jest tak blisko ciebie. Przychodzi do ciebie czasem jako Nieznajomy, jakby w przebraniu. Jest najbliższym Towarzystwem twego życia. Czy naprawdę Go widzisz? czy Go rozpoznajesz? czy z Nim rozmawiasz?

b) Najlepszą sytuacją, w której rozpoznajemy żyjącego wśród nas Chrystusa zmartwychwstałego, jest Eucharystia. Uczniowie idący do Emaus rozpoznali Chrystusa w gospodzie przy łamaniu chleba. Cała ta historia zjawienia się Chrystusa dwom uczniom na drodze do Emaus może być uznana jako prototyp Eucharystii. Można powiedzieć, że była to celebrowanie Mszy św. Najpierw była liturgia słowa. Chrystus wyjaśniał towarzyszom podróży Pisma. Objąśniał historię zbawienia. Czynimy to i my w pierwszej części Mszy św., w liturgii słowa. Potem Chrystus w gospodzie wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. I przy łamaniu chleba został rozpoznany. W czasie obecnej Eucharystii kapłan też weźmie do rąk chleb. W imieniu Chrystusa będzie go łamał i potem poda go wierzącym do spożycia. W tym łamaniu chleba też Go tutaj rozpoznamy.

c) W trakcie liturgii słowa Bóg koryguje nasze myślenie, nasze poglądy i oceny. W pouczeniu, udzielonym wędrowcom do Emaus, Chrystus przypomniał, że nie przyszedł do nas, by dać nam wolność polityczną, ale moralną. Chrystus nie wyzwala nas od złych

ludzi, od ziemskich nieprzyjaciół, chociaż mógłby to czynić. Chrystus uwalnia przede wszystkim z niewoli szatana, z niewoli moralnej, z niewoli grzechu. Chrystus nie uwalnia także od śmierci biologicznej na tym świecie, ale uwalnia nas od śmierci wiecznej.

Z Jezusowej nauki z drogi do Emaus wynika także, że Chrystus nie przyszedł uwolnić nas od cierpienia. Sam zresztą podjął cierpienie. Jednakże wyraźnie powiedział i potwierdził to na sobie, że przez cierpienie idzie się do chwały. „Czyż Mesjasz nie miał cierpieć, aby wejść do swojej chwały?” (Łk 24,26). Dlatego chcę ci przypomnieć, umęczona matko! spracowany ojcze! że twoje cierpienie, twój trud nie jest bezsensowny. Droga twego cierpienia, droga twego codziennego krzyża jest twoją drogą do zwycięstwa, do chwały. Dlatego bądź cierpliwy. Wytrwaj pod krzyżem, a dojdiesz do chwały.

d) Każde spotkanie ze Zmartwychwstałym Chrystusem, jakie przeżywamy zwłaszcza w niedzielę, winno nas przemieniać w nowych ludzi. Tak było przy tych pierwszych spotkaniach uczniów ze Zmartwychwstałym. Oni rozchodzili się z nich jacyś inni, bardziej odważni, radości, lepsi. Spotkania z Bogiem winny nas naprawdę zmieniać w nowych ludzi, w ludzi bardziej radosnych i kochających się.

3. Ze Zmartwychwstałym w dalsze życie

Zmartwychwstały Chrystus jest tu z nami. Przed chwilą wyjaśniał nam Pisma. Za chwilę da się nam poznać przy łamaniu Chleba. Ucieszymy się Jego obecnością. A gdy w Komunii św. do nas przyjdzie, zechcemy Go zabrać ze sobą i iść z Nim do domu, jutro do pracy, do sklepu, do biura, do zakładu. I miejmy świadomość, że On żyje dziś z nami. Niech nam nigdy nie zabraknie tego przeświadczenia, tej wiary. Dlatego często powtarzamy tu przy spotkaniu z Nim te słowa, które wypowiedzieli do Niego uczniowie w Emaus: „Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił” (Łk 24,29).

bp Ignacy Dec

4. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 17 IV 2005

Chrystus Pasterzem i bramą owiec

1. Wymowa bramy, drzwi, wejścia

Wyjdźmy w dzisiejszej homilii od bardzo prostego stwierdzenia, że do domów mieszkalnych czy do innych obiektów budowlanych wchodzimy przez drzwi lub przez bramy. Żeby wejść do mieszkania, żeby wejść do świątyni czy innej budowli, trzeba odszukać drzwi wejściowe. Gdy natomiast chcemy wejść czy wjechać na jakiś większy plac czy podwórko, szukamy bramy wjazdowej. Drzwi i bramy nie tylko umożliwiają wejście do wewnątrz, ale także chronią przed niepożądanym gościem, chronią przed złodziejami. Stąd też bramy wjazdowe czy drzwi wejściowe są wykonywane z dobrego, stabilnego materiału. Widzieliśmy niejednokrotnie w życiu różnego rodzaju bramy prowadzące do zamków